DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 42.

Poznań, dnia 27. Października 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Sprawozdanie z posiedzenia polsk. Towarzystwa agronomicznego połączonych powiatów brodnickiego i lubawskiego, w Brodnicy, 11. Września.

Do Towarzystwa zostali przyjęci:

Ks. prob. Sartowski z Radoszk, pp. Gółkowski z Czekanowa, Chrzanowski z Nowego Dworu, Szymon Romanowski z Radoszk, Gniazdowski z Kruszynk, Paweł Gorny z Wonny, Michał Skonieczny z Wonny, Jan Pucułowski z Filiczek, Jan Gęsicki z Lipówca, Ignacy Guzowski z Zielkowa, Fr. Wyżlic z Kazanic, Jakób Gryza z Lembarga, Fr. Rucinski z Lembarga, Wojciech Brocki z Lembarga, Andrzej Irka z Lembarga, Wojc. Jankowski z Kamienia, Józef Górka z Jastrzębia, Ign. Pniowski z Jastrzębia, Marcelli Mrozowski z Cieślin, Wawrzeniec Falarski z Nieżywięcia.

Prezydujący przemówił do świeżo przyjętych członków, kreśląc cel Towarzystwa i zachęcając do wspólnej i wytrwałej pracy; ztąd przeszedł prezydujący do sprawozdania z całorocznej czynności Towarzystwa, które bieżącem posiedzeniem w drugi rok swojego istnienia wstępuje, i wykazał owoce moralne i materyalne starań Towarzystwa w ubiegłym roku. Jakkolwiek niechętni nam, czyto z obcego obozu, którzy radziby widziec upadek Towarzystwa, czyto z pod naszego znaku, którzy lubią wszystko ganić, aby usprawiedliwić swoje chodzenie samopas i samolubne zaskorupienie się — nie przyznają nam może żywotnej siły, wzrostu i owocu, to wszelako poczytać trzeba za czyn dokonany ubiegłego roku, że lepsze części społeczeństwa naszego zespoliły się w organiczną całość, że ta całość wpływała wedle sił na wewnętrzny nastrój moralny społeczeństwa naszego i na byt materyalny tak u siebie jak u niższych warstw, u gosgodarzy włościańskich i rzemieślników nareszcie, że potrafiła w przeciwnym obozie wyrobić sobie poszanowanie a u swoich przekonanie, że co poczciwsze powinno należeć do Towarzystwa. Że Towarzystwo rośnie w siły, świadczy dzisiejsze posiedzenie, aby zaś te siły były stósownie użyte i widoczniejsze owoce niosły, starać się będzie zarząd wsparty dobrą chęcią całego Towarzystwa.

Po prezydującym zabrał głos sekretarz i oświadczył, że w programie czynności w drugim roku musi być nieodzownie 1) zaprowadzenie płodozmianu u gospodarzy włościańskich; 2) założenie biblioteczek parafialnych. Ku zachęceniu gospodarzy włościańskich do zaprowadzenia u siebie płodozmianu i innych ulepszeń gospodarskich i ku zaznajomieniu ich z ulepszonem gospodarstwem będą na posiedzeniach dawane nauki gospodarskie wyłącznie dla włościan; względem zaś założenia biblioteczek parafialnych są już uczynione stósowne kroki, aby doborem i taniością książeczek ludowych osięgnąć cel zamierzony. Na przyszłem posiedzeniu przedłoży zarząd całkowitą organizacyą tych biblioteczek, dobór książek i koszta.

Następnie złożył kasyer sprawozdanie; w kasie zostaje 37 talarów z pierwszego półrocza, do tego przychodzi cała składka drugiego półrocza, którą do przyszłego posiedzenia członkowie złożyć winni. Następnie złożył sprawozdanie p. sędzia Łyskowski z czynności swoich jako komisarz Tow. około założenia kasy oszczędności u rzemieślników Golubia. Z 300 tal. które Towarzystwo nadzwyczajną składką dla rzemieślników Golubia zebrać uchwaliło, wpłynęło 270 talarów; p. sędzia Łyskowski złożył do akt kwit prezydującego kasy oszczędności w Golubiu i zasięgnął rady, jakim sposobem ma zebrać resztę od tych członków Towarzystwa, którzy swej składki repartycyą przepisanej nie złożyli mimo kilkurazowego upominania; Towarzystwo uchwaliło, aby p. sędzia Łyskowski jeszcze raz zawezwał zalegających a na-

s[illegible]cznie przed całem Towarzystwem wymienił uporczywie odmawiających.

Obór nowego zarządu został tymczasowo odroczony.

W końcu dał sekretarz włościańskim gospodarzom naukę o płodozmianie; wykazał korzyści płodozmianu i wyłożył płodozmian dla nich najstósowniejszy, pokazał, jaki jest przechód z trzypolowego gospodarstwa do tego płodozmianu, obiecał im, że całą tę naukę każe wydrukować jako dodatek do »Przyjaciela Ludu«, wychodzącego w Chełmnie i zachęcił ich, już z tego powodu aby każdy z nowym kwartałem sobie to pisemko ludowe zapisał.

Posiedzenie zakończyło się wspólnym z gospodarzami włościańskimi obiadem na cotylko ukończonej obszernej sali w oberzy polskiej.

Ign. Łyskowski, sekretarz.

O uprawie dębów i wierzb w połączeniu z płodami rolniczemi.

Rozprawa czytana na walnem zebraniu Towarzystwa połączonych powiatów: średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego, d. 1. Września r. b. we Wrześni.

(Dokończenie.)

Skończywszy o wielkich korzyściach z sadzenia wierzbiny, przechodzi autor do dębów sadzonych na użycie z nich kory.

Utrzymuje tutaj, że mało zna miejsc w Niemczech, gdzieby z korzyścią zarostów takich zakładać nie można; miejsca te mogłyby być albo za mokre i zakwaszone, lub całkiem suche. Zresztą nawet na wydmuchach koło Wittenberga, i pomiędzy Berlinem a Hamburgiem zagajenia dębowe zakładać radzi. Przekonał się bowiem w Holandyi, że na ogromnych przestrzeniach, tylko drobnym wrzosem niegdyś porosłych, dziś pełne nadziei rosną zagajenia dębowe, i na korę zużyte, do 6 talarów z morgi przynoszą.

Sadzą tam dąbki trzyletnie na ziemi, na 3½ stopy zregulowanej, w rzędach, 6 stóp od siebie odległych, co 3 stopy.

Zagajeń takich już przeszło tysiąc mórg założono.

Kory wierzbowej, na którą także pokup sobie otworzył, sprzedaje centnar po 22½ sgr., i spodziewa się mieć z kopy pręcia do 4 centnarów.

Witki strugane sprzedawał po 17 tal. za kopę; za centnar kory dębowej płacą mu dwa talary.

Rezultaty te mocno zachęcające do sadzenia wierzbiny, i prawie bajeczne obiecujące korzyści, przedstawiłem według rozprawy p. Reuter, do której jeszcze to tylko dodam, że zakłady takie sprzyjają bardzo rozmnażaniu się zwierzyny, mianowicie bażantów i zajęcy.

Cała ta rozprawa, pomimo, że napisana z prostotą i nie grzeszy głęboką uczonością, robi przecież wrażenie, jakoby w wielu miejscach nie była wolną od przesady; ma jednak tyle dobrego, że wystawieniem niesłychanych korzyści i wielkich dochodów z morgi gruntu leśnego, zachęcić może niejednego do sadzenia podanym sposobem wierzb z dębami. Nam przecież uwzględnić wypada, że to, co zyskują w Garbe na gruntach, że tak powiem dziewiczych, gdzie odwieczne szlamy i urodzajne piaski Elby rok rocznie upładniają ziemię, osięgnąć się nieda na piaskach ulotnych i na gruntach od dawna, może od wieków, wysychających i zwietrzałych.

Dochód z morgi gruntu 25 do 30 tal. wynoszący, zapewne u nas pozyskać trudno; aby tysiące mórg na 3½ stopy regulować pod zagajenie dębowe, na to za mało rąk mamy; kopy witek, założywszy ich kilka tysięcy mórg, po 17 tal. nie sprzedamy, a tem mniej kory wierzbowej; zapewne nam wreszcie przyzna autor, że w przecięciu dochód z morgi i u niego nie jest tak znaczny, jak to w pojedyńczych przypadkach wykazał. Pomimo to polecić mogę robienie i u nas doświadczeń, wysokie obiecujących korzyści.

Są w kraju naszem przestrzenie, mianowicie wybrzeża Wisły, Warty i innych rzek, na których do prac powyższych obszerne nam otwiera się pole. Leżą niezmierzone przestrzenie, zbyt mały przynoszące pożytek, tak zwane pastwiska. zwykle z rzecznego piasku usypane, które tylko na wiosnę zieloną stroją się szatą, a po pierwszych upałach wypalone, smutny przedstawiają widok, jakoby pokryte żałobą, że ręka ludzka nie zasłoni ich cieniem drzew i zakładaniem lasów przed ostrym promieniem słońca.

W wielu miejscach byłoby korzystnie sadzić na takich pastwiskach wierzbinę z dębami, klonami, wiązem, brzozami, a w najgorszym razie z topolami. Tym sposobem wysadziwszy rzędami drzewa w gatunkach gruntowi odpowiednich, nietylko pozyskamy potrzebne nam drzewo, ale i pastwiska polepszymy, bo w cieniu drzew nie już kilka tygodni, ale całe lato w chłodzie inwentarze wypasać się będą. Błonia i pastwiska takie zwykle spodem dostatek mają wilgoci, aby wyżywić zasadzone w nich drzewka; pomimo, że nie raz powierzchnia ich, wszelkiej roślinności pozbawiona, wydmuch przedstawia.

Nadbrzeża same i zaspy piaskowe najstosowniej obsadzać wypadnie wierzbą wiciową (Salix viminalis), która obfite wyda żniwa, i zaspokoi potrzeby niejednej okolicy, dostarczając koszykarzom potrzebnej ilości witek.

Jasno też dowodzą nam dęby tu i owdzie po nad brzegami rzek stojące, lub od wieków w nurtach ich zatopione, że stanowiska mają tu dogodne, że odpłacą trochę podjętej pracy bujnym przyrostem, dostarczając wybornego drzewa, poszukiwanej kory i pożytecznej żołędzi.

Odbyt na witki, na drzewo, na korę, będzie

i u nas znaczny, i obawiać się bynajmniej nie mamy powodu, abyśmy tak cennego produktu pozbyć się nie mogli.

Mamy wprawdzie i dzisiaj nad brzegiem Warty dużo sadzonych wierzb, te jednak zostają wyłącznie prawie w ręku rządu, który atoli nie okazuje takiej staranności w pielęgnowaniu ich, jak p. Reuter. Dozórcy brzegów Warty, ludzie częstokroć bez potrzebnego wykształcenia więcej o wyżywienie się jakiegokolwiek dbający, aniżeli o powierzone im rozległe zagajenia wierzbowe, w zakładaniu i zagospodarowaniu których trudno dobrze zakreślonego dostrzedz planu, więcej myślą o dzisiejszych troskach, aniżeli o podwyższeniu dochodów skarbu; dla tego też konkurencyi wielkiej z tej strony obawiać się niemożemy sądzę owszem, że dobry przykład przez obywateli pojedyńczych dany, i rząd na drogę postępu widoczniejszego w uregulowaniu i utrzymaniu wybrzeży rzek wprowadzi, a z czasem zazielenią się smutne dziś nadrzeczne płaszczyzny, pięknie rosnącem drzewem.

Kończąc spostrzeżenia moje, mam sobie za obowiązek raz jeszcze polecić rolnikom naszym najusilniej siew i sadzenie drzew, z których i korzyści i przyjemności doczekać się mogą

Sadźmy drzewa nad drogami wygonami na rowach, w podwórzach, we wsiach i około zabudowań; na gruntach słabszych, na granicach pól, ponad stawami i jeziorami; a zapewniam że wtenczas każda nieomal wieś potrzebny sobie opał przysposobi, i szukać go nie będzie nie raz za drogie pieniądze i w znacznej odległości.

Ufam w zdrowe zdanie rolników naszych i bystry pogląd na przedmiot, tak gorąco polecany i jestem pewien, że już w najbliższej jesieni i wiośnie zajmie się niejeden przystrojeniem siedziby i pól swych świeżym zielonym wiankiem, a ciesząc się z pięknego ich wzrostu, spocznie kiedyś w cieniu drzew z miłem przeświadczeniem, że i pod tym względem obowiązku swego dopełnił.

H. Trąmpczyński. nadleśniczy.

Wpływ soli kuchennej na żywienie zwierząt.

(Chem. Ackers.)

W czynnościach żywotnych ciała zwierzęcego, jak powszechnie wiadomo, ważną gra rolę sól kuchenna. Chociaż nie ma bezpośredniego udziału w tworzeniu pierwiastków, które służą do budowy ciała, albo zastąpienia części, działaniem żywotnem zużytych, jest jednak bezpośrednikiem ogólnych i najważniejszych funkcyj w ciele. Sól kuchenna tworzy największą część pierwiastków rozpuszczalnych w popiołach materyj zwierzęcych, i rzecz uwagi godna, że ona i inne związki sody znajdują się głównie we krwi i w systemie naczyń krwistych, gdy w muskułach sole potażu przemagają. Stosunki te swoją stałością okazują, że te alkalia, chociaż własnościami swojemi są tak podobne, ze względu na cele, do jakich w ciele zwierzęcem służą, wzajemnie zastępować się nie mogą. W największej ilości znajduje się sól kuchenna we krwi wszystkich zwierząt wyższej organizacyi. Oprócz tego sól kuchenna znajduje się w ślinie, w soku żołądkowym i w sokach z pokarmów przy trawieniu utworzonych, w mięsie i chrząstkach, nakoniec w żółci, mleku, moczu itd. Jeżeli jeszcze zważymy, że i kości małą ilość soli zawierają, przekonamy się, że prawie nie ma materyi zwierzęcej, w którejby nieco soli nie znaleziono. To upowszechnienie w organizmie okazuje ważne jej znaczenie w procesie życia.

W przejściu soku pokarmowego, jak w ogóle wszystkich soków, które przez komórki w tkance ciała zwierzęcego krążą drogą wnikania, sól kuchenna ważną czynność przejmuje, ponieważ wspólnie z węglanami alkaliów czyni krew roztworem stężonym, który sok pokarmowy mniej zagęszczony i inne soki wsysa. Szeroko rozgałęzione naczynia krwionośne, kanał trawienia otaczające, to wsiąkanie soku pokarmowego wykonywają.

Jak przy pobieraniu nowych materyj twórczych z pokarmu, tak i przy dalszem krążeniu soków i przy oddaleniu z organizmu pierwiastków ciała, przez czynności żywotne zużytych, sól kuchenna wywiera działanie. Część jej pobrana doznaje w ciele zwierzęcem rozkładu. Znajdujemy w mięsie, mianowicie w soku mięsnym, znaczną ilość chlorku potasu, przeciwnie w żółci wiele sody; oba więc pierwiastki chlorku sodu zostały rozdzielone: chlor połączył się z potasem, który poprzednio był w związku z węglanem i fosforanem, sod z kwasami żółciowemi. Oprócz tego w soku żołądkowym znajduje się zwykle nieco kwasu solnego, który z rozkładu soli kuchennej pochodzi i sokowi nadaje reakcyą kwasową. Ten kwas solny w stanie wolnym jest niewątpliwie dla procesu trawienia nader ważnym. Widzimy w doświadczeniach zewnątrz ciała zwierzęcego, że kwas solny rozcieńczony może rozpuścić wiele materyj, tworzących pokarm dla ludzi lub zwierząt. Włókno mięsne, białko, gluten ziarn zbożowych łatwo się rozpuszczają w wodzie, słabo kwasem solnym zaprawionej. Nadto, kwas solny w soku żołądkowym, wsparty ciepłem zwierzęcem i innemi w nim zawartemi ciałami, solą kuchenną i wyłącznie do trawienia służącym pepsynem; niewątpliwie ważny ma udział w przejściu pokarmów bezazotowych nierozpuszczalnych na rozpuszczalne, np. krochmalu na cukier.

Działanie soli kuchennej na procesa w żyjącym organizmie zwierzęcym w ostatnich czasach badał Voit doświadczeniami, na psach wykonanemi. Badania jego ściśle się łączą z badaniami, które po-

przednio Bischoff nad prawami żywienia się mięsożernych wykonał i jemu udzielił. Chociaż te znakomite poszukiwania miały za przedmiot wyłącznie zwierzęta mięsożerne, można jednak przypuścić, że prawa z nich wyprowadzone w ogóle służą dla zwierząt żywiących się roślinami i pokarmem mieszanym.

Udział soli kuchennej w funkcyach żywotnych ciała zwierzęcego, w doświadczeniach Dra Voit oznaczony, główuie jest następujący:

1) Sól kuchenna z powodu własności swoich fizycznych czyni silniejszem krążenie soków w organizmie i przez to powiększa łączenie się z kwasorodem materyj zwierzęcych, azot zawierających.

2) Do przeprowadzenia soli z ciała do moczu potrzeba wody. Woda ta przechodzi do moczu i jeżeli zwierzę nie dostaje napoju, zostaje wziętą z wody przez płuca wyziewanej, a gdy nie wystarcza, z organizmów. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Srodek ażeby ryb ślamem czuć nie było. Podczas gotowania ryb trzeba wrzucić do naczynia skórkę chleba, lub, co jeszcze jest lepszem, kilka żarzących się węgli.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 27. Października. — Na targi teraz więcej zwożą zboża a mianowicie żyta. Z powodu większych wysyłek żyta do Szczecina, bardzo dobrze płacono i tak za ciężkie 48—50 tal., lekkie 44—46 tal.; mniej dbano o pszenicę, która też po niższych odchodziła cenach, piękna 67—70 tal., średnia 60—64 tal., poślednia 55—58 tal.; jęczmień 35—40 tal., owies 19—22 talarów; tatarka 34—36 tal.; groch dobry 46—48 tal., na paszę 42 45 tal., ziemniaki $8^{5}/_{6}$—$10^{1}/_{2}$ tal.; rzepik latowy 80—82 tal.

Pszenna mąka Nr. 0 $5^{1}/_{3}$ tal., Nr. 0 i 1 $5^{1}/_{6}$ tal., rzanna Nr. 0 $4^{1}/_{6}$ tal., Nr. 0 i 1 $3^{5}/_{6}$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe co do żyta na miesiąc bieżący były ożywione i po kursach lepszych, na inne termina niezmienione. Przy końcu tygodnia nieco słabiej i kursa nieco się zniżyły, w ostatnim dniu tygodnia znów się podniosły. Ofert żadnych. Okowity dowieziono wiele, niemniej wysłano do Szczecina za ofertami i bez ofert. Ceny niższe. W końcu tygodnia poprawiły się atoli.

Gdańsk, 25. Października. — Pogoda zimna i dżdżysta. Wiatr południowy i południowo wschodni.

Na targach angielskich mało było ruchu w tym tygodniu i żadnych znaczniejszych fluktuacyj co do cen nie notowano.

Wszystkie dowozy krajowe są tak lichej kondycyi jak dawniej i sprzedaż z tej przyczyny również trudna. Producenci jednakże czy to z potrzeby pieniędzy czy z przekonania że produkt przez dłuższe leżenie jeszcze się pogorszy, odstawy swe powiększają i zdają się być zdecydowanymi sprzedawać po każdej cenie. Tranzakcye na zboże zagraniczne nie wiele się polepszyły, ponieważ ogrom dowozów znacznie bieżące potrzeby przewyższa; jednakże za pszenicę gdańską i białą amerykańską osiągano w sprzedażach częściowych z łatwością pełne ceny zeszłego tygodnia.

W Francyi pokup wprawdzie mało ożywiony, lecz haussa zaraz w pierwszych dniach tygodnia mniej była powszechną a w następstwie na wszystkich prawie placach ceny się wzmacniać zaczęły. Dowozy produkcyi krajowej zmniejszają się i piękne gatunki zboża są coraz rzadsze na targach. Mąka trudny ma odbyt.

Nasze targi ciągle spokojne i chęć do większych zakupów pszenicy nie wraca. Pomimo tego ceny przeszłotygodniowe przecięciowo dość dobrze się utrzymały a w środę przy ożywieńszym interesie na niektórych partyach małe polepszenie notowano, które jednakże w następnych dniach znów się zachwiało.

Żyto przez cały tydzień po niezmiennych cenach dobry miało odbyt.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 57,000, z tych 7320 z Polski, żyta 13,800, jęczmienia 5160, grochu 6000, grochu zielonego 22,560, rzepaku 4800, rzepiu 8000.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	82/15—83/24	2	25	—	2	27	—
»	84/14—85/4	2	27	6	2	29	2
»	85/4—85/23	2	28	4	3	1	8
»	86/13—87/3	3	—	—	3	3	—
»	87/22—88/10	3	3	4	3	5	—
»	88/12—89/2	3	4	2	3	10	—

Na groch w pierwszych dniach było dobre żądanie po wzmocnionych cenach, które w końcu tygodnia jednakże znów osłabły.

Żyto	81/25	1	29	7	2	—	6
Jęczmień		1	9	2	1	16	—
Groch biały		1	22	6	1	25	—
Groch zielony		2	2	—	2	5	—
Rzepak		3	23	4	4	—	—
Rzep		3	28	4	4	3	4

Toruń przebyło od 18. do 25. Październ.: pszenicy szefli 6180, żyta 6240, jęczmienia 150, siemienia lnianego 1620. Belek sosnowych i okrąglaków 9533 sztuk. Belek dębowych 1061 sztuk. Klepek 14 łasztów. Obręczy 300 kóp. Bali dębowych 120 łasztów. Smoły 123 beczek.

Stan wody 1″ niżej 0.

Kursa zamian: Londyn 6. 21. — Hamburg $151^{1}/_{2}$. Amsterdam $143^{3}/_{8}$. *Aleksander Makowski et Comp.*